ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 16-go grudnia 1926r. Nr. 50

Dumki z życia.

Sny młodości.

O młodzieńcze sny, rojenia,
jaki czar z was słodki tchnie —
jasne, czyste te płomienia,
w których zapał święty wre!

Wkoło ukwiecione łany —
nie uszczknięty ani kwiat —
a widnokrąg wkół różany,
umajony cały świat. — — —

Dla was kwitnie kwiat paproci,
zaludnione wody, las —
ptak po ludzku zaświegoci,
ze łzą.. baśń opowie głaz..

Ku gwiazdzistej niebios strefie
gładki utwarzacie tor,
gdzie przy rajskim wita śpiewie
nas aniołów cudny chór,

I na głowę wkłada wianek,
z srebrnych utworzony gwiazd
zórz dziewica — cud niebianek,
na tron świata wskaże wjazd.

O młodości sny, marzenia,
jaki słodki jest wasz czar,
lecz jak zgubny, gdy przecenia,
ktoś ułudę waszych mar! —

Tęsknota za ojczyzną.

Każdy człowiek, posiadający choć trochę uczucia, odczuwa tęsknotę po utracie swoich najmilszych osób, n. p. po utracie kogoś z rodziny lub przyjaciół. Większego znaczenia nabiera tęsknota za utraconą ojczyzną.

Tęsknotę za ojczyznę odczuje człowiek dopiero po jej utracie, gdyż wtenczas pozna dopiero istotne piękno swej ojczyzny. Za ojczyzną tęskni się dlatego że w niej przeżyło się swój młody wiek, z którego wrażenia przechowują się zawsze w pamięci najlepiej. Nadto wrażenia z młodych lat są najlepsze, gdyż wiek młodości można zaliczyć do najszczęśliwszej części życia ludzkiego; dalej w pierwszych wrażeniach znajdujemy swoją miejscowość rodzinną, swój kraj, w którym zostaliśmy w ojczystej mowie i duchu wychowani. To wszystko spojone w duszę człowieka nie zdoła się tak łatwo ulotnić. Stąd to człowiek, będący poza ojczyzną dłuższy czas, tęskni za nią. Przez stopniowe przyzwyczajenie się do zwyczajów i obyczajów obcego państwa, traci się tęsknotę. Owszem po długim czasie nie mając styczności, bądź to z ludźmi lub nie mając polskich książek do czytania, zapomina się zupełnie o ojczyźnie. Dla przebudzenia uczucia takiego człowieka, które tylko drzemie, potrzeba jednak tylko lada jakieś rzeczy, przypominającej ojczyznę aby zapłonęło na nowo jak przyduszone zarzewie. Wtenczas tęsknota wzbudza się gwałtownie w człowieku; widzi natenczas znów ojczyznę na jawie, chciałby w tej chwili znadować się w niej. Lecz niestety, fizycznie nie może to się stać, może jedynie jego duch ulecieć nad tę krainę ojczystą i przez pewien czas zapamiętania się, bawić tam myślami. Po przebudzeniu z marzeń człowiek szuka w rozmaity sposób ukojenia swej boleści, lecz do tego potrzeba dużo czasu, a czasem to wcale się nie uda.

Jako przykład polskiego tułacza, tęskniącego do swej ojczyzny, przedstawia Sienkiewicz „Latarnika". Przedstawia tam człowieka walczącego w armjach rozmaitych państw, który przebył wszystkie części świata, lecz wszędzie doznał zawodu, w końcu dostał się do Stanów zjednoczonych, gdzie był w poszukiwaniu za posadą. Otrzymał on posadę latarnika w wieży morskiej w Aspinsvalu. W wieży tej, myślał resztę swego życia w spokoju przeżyć. Początkowo wiązała go pamięć o ojczyźnie przez czytanie gazet europejskich, pożyczonych od konsula za którego to staraniem otrzymał tę posadę; później, nie mając książek polskich, ani też towarzystwa polskich osób zapomniał o ojczyźnie zupełnie. Wszystko z czem się latarnik stykał było olbrzymie: niebo — to jeden wielki szczegół i woda — drugi. Zapomniał on o świecie, gdyż przyzwyczaił się w zupełności do tego życia jednostajnego, jakie we wieży panuje. Razu pewnego jednak, będąc w powyżej podanym stanie duchowym otrzymał paczkę z książkami, nadesłaną z New Jorku. Latarnik, spojrzawszy na książkę, który tytuł brzmiał „Pan Tadeusz" nie mógł się wydziwić jakim sposobem te książki do niego przybyły. Uprzytomnił sobie, że na początku objęcia posady, dowiedziawszy się o nowozałożonem towarzystwie Polaków w New Jorku, przysłał im część swojej pensji; ci odwdzięczając się, przesłali mu owe książki. Gdy począł czytać pierwsze wiersze, w których poeta wspomina o ojczyźnie utraconej, wtenczas latarnik popada w zadumanie i przenosi się myślami do swej utraconej ojczyzny. Tak całą noc przebył w tym stanie, zapominając przytem o swojem obowiązku, czyli że nie zapalił wieczorem świateł na wieży, wskutek czego rozbił się jeden statek o mieliznę. Rano musiał posadę latarnika opuszczać na zawsze. Teraz na nowo rozpoczęło się tułactwo polskiego tułacza, tęskniącego do swej ojczyzny.

H. K.

Jedynak.

Pewien kupiec, ojciec licznej rodziny, miał zwyczaj odmawiać poranne i wieczorne modlitwy w przytomności dzieci i zawsze temi słowy je kończył: „Boże! dziękuję Ci za wszystkie dobrodziejstwa, któremi mi użyczasz, a więcej jeszcze za nieszczęścia, których z ręki Twojej doznałem!“

Długo dzieci obojętnie tych dziękczynień słuchały, ale nareszcie jednego razu zapytał się syn najstarszy.

— Mój tato! dlaczego dziękujesz Bogu za nieszczęścia? Mnie się zdaje, że one nie są dobrodziejstwem.

— Mylisz się, kochane dziecię — odpowiedział mu ojciec; — nieszczęścia są wielkiem dobrodziejstwem, kiedy kto z nich korzystać umie. Posłuchaj tylko historji życia mego, a dowiesz się, jak jest słuszne codzienne dziękczynienie moje.

Rodziców miałem majętnych i byłem jedynakiem. Czegom tylko pragnął, dawano mi natychmiast, a że do nauki i pracy nie miałem ochoty, myślałem tylko o tem, żeby się bawić i próżnować. Tak się ze mną działo do lat jedenastu. Byłem co się zowie, dzieckiem nieznośnem, mazgajem, naprzykrzonym, upartem, nieukiem, i ani wiem, coby ze mnie było, gdyby Bóg w miłosierdziu Swojem nie był na mnie zesłał nieszczęścia. Rodzice moi stracili naraz cały majątek. Zmuszeni jeździć tu i owdzie za interesami, oddali mnie do stryja. Był to człowiek wcale niebogaty, bardzo poczciwy i rozsądny, a przytem surowy.

Jakiejże odmiany w jego domu po rodzicielskim doznałem! Uważano mnie za dziecko będące na łasce, a że byłem przytem nieznośny i nieużytny, więc wszyscy mnie popychali, wszyscy mnie łajali, a jam płakał od rana do wieczora. Rok upłynął we łzach, ale niedola, podległość, ubóstwo zrobiło mię już lepszym i posłuszniejszym. Jednakże nie brałem się jeszcze ani do pracy, ani do nauki. Stryj już zamyślał o oddaleniu mnie z domu, kiedy mnie wzięła raz na bok stryjenka. „Mój Ludwisiu, powiedziała mi, cóż to z ciebie będzie, jeżeli pozostaniesz takim nieukiem i próżniakiem? W wieku późniejszym nie będziesz miał kawałka chleba; ludzie tobą pogardzą, Bóg cię opuści i umrzesz gdzie z nędzy“.

Te słowa dobrej stryjenki wobec nieszczęścia, którego doznałem, odmieniły mię zupełnie. Wziąłem się z zapałem do nauki, starałem się pięknie i porządnie pisać, doskonale pojąć rachunki i, w czem mogłem, stryjowi pomagać. Stryj mój był kupcem. Wziął mię do sklepu naprzód na chłopca; z chłopca wyszedłem na pomocnika, a po dziesięciu latach wiernej i gorliwej służby uczynił mię stryj swoim spólnikiem. Nie długo potem umarł, a ja mogłem już ojca mego sprowadzić do siebie i osłodzić mu ostatnie lata życia.

Dziś umiem używać majątku, któregom się samo dzielnie dorobił, i dzielić się nim, bo sam byłem w niedostatku. Wszystko to winienem nieszczęściu i jakżeż nie mam codziennie dziękować za nie Bogu?

Z dziejów polskich.

Mieczysław III Stary.

(1173—1177).

Mieczysław III, zwany Starym, książę wielkopolski, objął rządy po Bolesławie IV. Jako zbyt surowy nie podobał się możnym panom i przez nich zniewolony został do ustąpienia tronu Kaźmierzowi, najmłodszemu swemu bratu, księciu sandomierskiemu.

Kazimierz II Sprawiedliwy.

(1177—1194).

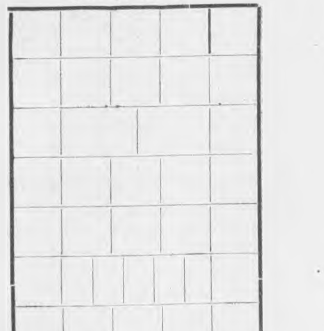
Kazimierz II dobrze rządził i dlatego otrzymał przydomek Sprawiedliwego.

Podczas ciągłych walk i sporów między książętami i namnożyło się w Polsce wiele bezprawia, przeto Kazimierz zwołał w r. 1180 zjazd biskupów i panów do Łęczycy, na którym między innemi uchwalono, aby tron należał do Kazimierza i jego potomków. Naród wdzięcznie przyjął to prawo i błogosławił Kazimierza. Odznaczał się on walecznością i nieprzyjaciół Polski niejednokrotnie poskramiał.

Był to wogóle dobry, dziwnie łagodny i sprawiedliwy monarcha. Razu pewnego grał z dworzaninem w kostki. Ten, przegrawszy, uderzył księcia w twarz. Rzucili się wszyscy na zuchwałego dworzanina, ale Kazimierz kazał go wolno puścić, mówiąc: „Ja zawiniłem, iż grając z nim, do gniewu go pobudziłem“. Jakiż to piękny przykład przebaczenia uraz, a zarazem przestroga, aby nie grać zbytecznie w karty, kostki itd. o pieniądze: Kazimierz Sprawiedliwy zostawił dwóch synów: Leszka i Konrada.

Zagadki.

(Ułożył A. W.



Zadanie: W kwadraty wpisać litery, by każde słowo czytane wstecz miało tosame oznaczenie i brzmienie. Poziomo: Medykament wyrabiany z liści i strękow pewnego krzewu rosnącego w gorącej strefie Ameryki, Afryki i Azji. 2.) określenie czasu. 3) Imię żeńskie. 4) Najwyższy nakaz dla kobiety (trzeci przypadek liczby mnogiej). 5) tytuł znanej powieści Sienkiewicza. 6) gatunek farby. 7) imię męskie.

Pierwszy i ostatni rząd czytamy pionowo określa szlachetny napój.

* * *

Zadanie. Litery: a a a b b k k ł ł m m o o y y.
Z wyżej podanych liter ustawić jedno zdanie z czterech słów by miało to same znaczenie czytane wspak, oddzieliwszy w innym porządku litery.

Trafne rozwiązanie

łamigłówki kryształowej z nr. 48 nadesłała Waleska Szulcówna z Chojnic.

Trafne rozwiązanie II łamigłówki nadesłali: Juljan Jakubek, Marta Grochowska, Urszula Zabłońska, Eryka Lemańczykówna z Chojnic.

Nagroda przypadła Marcie Grochowskiej.